Nr. 514. Kraków, Wtorek 19 Listopada 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	96 kor. — h.	48 kor. — h.	22 kor. 80 h.	7 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	108 —	54 —	27 —	9 —
W Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką poczt.	108 —	54 —	27 —	9 —
z dwurazową	120 —	60 —	30 —	10 —
W Państwie Niemieckiem	132 —	66 —	33 —	11 —
W innych państwach	144 —	72 —	36 —	12 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 5 i w Biurze Piekna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szewska 9; Biuro dzienników M. Hopcasa, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Bachstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. — W Jarosławiu J. Szczyska. — W Tarnowie M. Rosinek. — W Wiedniu: Rudolf Mosse, Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 66 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po 2 K od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 1 K. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Masaryk.

Z chwilą, gdy los narodu czeskiego, który z bohaterskiem zaparciem i rzadką w dziejach solidarnością płynął konsekwentnie przez wszystkie niniejszej wojny załomy i przemiany — dociera do bezpiecznej przystani niepodległości, nabiera nazwisko Masaryka, obranego prezydentem republiki czesko-słowackiej, szczególnej wagi symbolicznego wykładnika tych sił moralnych i wartości społecznych, które złożyły się na zapełnienie świetny obraz duszy rzecz niezwykłej w dziejach świata narodu.

Tkwi w tem niepospolity tragizm, że dr Tomasz Garrick Masaryk, wyznawca Tołstoja, z przekonań najgorętszy pacyfista, długoletni zwolennik silnej, przeobrażonej Austryi, musiał u schyłku życia — liczy dziś lat 68 — rozwinąć sztandar wojny i stanąć zagranicą na czele zbrojnego ruchu czesko-słowackiego, zmierzającego do rozbicia Austryi. Jego to przedewszystkiem zasługą jest, że sprawa czeska znalazła za granicą przychylny odzew, mimo tradycyjnych tam sympatyj austryackich, jego zasługą, że powstała 200-tysięczna armia czesko-słowacka, że wreszcie naród czeski uznała koalicya za państwo sprzymierzone i pełnoprawne.

Masaryk urodził się pod ubogim dachem rodziny słowacko-morawskiej i zawód swój naukowy rozpoczął od terminowania u kowala. Dopiero później, dzięki postronnemu poparciu zdołał podjąć i ukończyć studya uniwersyteckie zrazu w Brnie, a później w Wiedniu i Lipsku, gdzie poznał swoją żonę, Amerykankę, z rodu. Jako młodzieniec 26-letni został w r. 1863 docentem uniwersytetu wiedeńskiego, w trzy lata później profesorem filozofii i socyologii w czeskim uniwersytecie w Pradze. Zasłynął jako autor wielokrotnie na języki obce tłumaczonych dzieł, jak „kwestya socyalna", „Krytyka Marksizmu", „Człowiek współczesny a religia" itp., a dwutomowem dziełem o polityce carów zyskał rozgłos przewidzącego dziejowego znawcy Rosyi. W pracach swych o socyalizmie zbliżał się do kierunku Bernsteina i poważnie przyczynił się do zachwiania powagi teoryi Marksa o materyalistycznym pojmowaniu dziejów.

Jako filozof jest racyonalistą, głoszącym, że człowiek, będący wyrazem ogólnych zasad, porządku i opatrzności, powinien żyć pod tchnieniem wieczności. Jak człowiek, tak i naród ma pewne zadania do spełnienia i dlatego wszystkie narody są sobie równe, a mające prawo do pełnienia swej misyi, potrzebują wolności i swobody rozwoju.

Gdy Masaryk obejmował katedrę praską, przechodził właśnie naród czeski ze stanu politycznego przywództwa staroczechów do opozycyjnej walki młodoczeskiej, zabiegającej o każdą szkołę, o każdy urząd, a tkwiącej w historyzmie, który z tradycyi Husa i Żiżki czerpał argumenty krańcowego radykalizmu i nacyonalizmu. W poprzek tego ruchu stanął Masaryk, tępiąc jego wybryki i żądając, aby na sprawy patrzono realnie. Naród czeski strawi się w beznadziejnej walce z 70-milionowym blokiem niemieckim, jeśli nie uzyska obcej pomocy i nie przeciwstawi materyalnej przemocy wroga najwyższej siły kulturalnej, moralnej, artystycznej i politycznej. Obóz przeciwników Masaryka rozrósł się jeszcze więcej, gdy w dobie głośnego procesu Hilsnera wystąpił stanowczo przeciw potwornej plotce o mordzie rytualnym. Znaczną część jego działalności wypełnia walka z klerykalizmem, uwieńczona tak pomyślnym skutkiem, że już przed wojną tylko 6 klerykałów wchodziło w skład 108 posłów czeskich w parlamencie austryackim, a w czasie wojny partya klerykalna rozpadła się do szczętu. Masaryk jest w gruncie rzeczy religijnie usposobiony, lecz jego uczucia obraża najgłębiej taktyka, pod płaszczykiem religii kryjąca zapędy polityczne i społeczne. Również jako demokrata zwalczał urządzenia kościelne, jako narzędzie reakcyjnej arystokracyi i biurokracyi austryackiej.

W r. 1891 dał się chwilowo unieść wirem czynnej polityki obozu młodoczeskiego, niebawem wszakże wycofał się z niego, by w 7 lat później na czele czeskich realistów znów zabrać głos w sprawach politycznych. Skupił koło siebie ruchliwą grupę intelektualistów, która przez rozległą propagandę prasową wpływała donośnie na zdemokratyzowanie i zrealizowanie myśli czeskiej. Jej przypisać należy tę imponującą koordynacyę wszystkich sił narodu około urzeczywistnienia ziszczonego się dziś programu czeskiego.

W parlamencie austryackim odznaczył się Masaryk, jako przeciwnik bałkańskiej polityki austryackiej, a szczególnie aneksyi Bośni i Hercegowiny. Z racyi procesu zagrzebskiego i Friedjunga wykrył fałszerstwo dokumentów, dokonane przez hr. Forgacha, piętnując te zakusy dyplomacyi austro-węgierskiej, które już w r. 1913 zmierzały do sprowokowania wojny z Serbią.

W kwestyi wewnętrznej polityki austryackiej wypowiedział się najszerzej w książce swej, poświęconej „Sprawie czeskiej". Stała się ona katechizmem narodu. Pod względem religijnym i moralnym żądał Masaryk, by współczesna generacya przejęła się ideami Komeńsky'ego i roztropnie je rozwijała; aby pod względem społecznym opowiadała się za ewolucyą ku społecznej sprawiedliwości w duchu socyalistycznym, lecz aby oponowała przeciw historycznemu materyalizmowi Marksa, jako drodze, nie wiodącej ku realizacyi dążeń robotniczych. Masaryk wzywał w tem dziele socyalistów do gruntownej przebudowy programu na odmiennych podstawach teoretycznych, filozoficznych i socyologicznych.

Politycznie próbował Masaryk w książce tej ustalić obraz nowej Austryi, ukazując środki jej przeobrażenia w duchu wolności i równouprawnienia wszystkich jej narodów. Chciał Austryi sprawiedliwej i federalistycznej, lecz równocześnie jasno formułował konsekwencye, jakie wypłyną dla Austryi, takiemu rozwiązaniu przeciwnej, stwierdzając, że wówczas skorzystają Czesi z każdej sposobności, aby z nawiązką oddać Wiedniowi te ciosy, które spadały na nich przez trzy wieki. Dopóki miał nadzieję ugody, póty lojalnie pracował dla Austryi, lecz gdy przekonał się o beznadziejności tej polityki, stanął w pierwszych szeregach najzagorzalszych Austryi przeciwników. Dziś dożywa wspaniałego swych zabiegów tryumfu, jako pierwszy prezydent wolnej, niepodległej i demokratycznej republiki czesko-słowackiej.

Na tę postać polityka i filozofa, zrodzonego pod biedną strzechą chłopską, spogląda demokratyczna myśl polska nie bez uczucia pewnej zazdrości względem narodu czeskiego, który, zrzuciwszy z siebie wprzód okowy arystokratyczne, wyzwolił się obecnie także i politycznie.

O przesłanie wojsk polskich z zachodu.

Warszawa, 19 listopada (Depesza iskrowa). W dniu 16 bm. wysłał komendant Piłsudski do generalissimusa Focha depeszę iskrową, w której, jako szef armii polskiej, prosi o natychmiastowe **wysłanie wojsk polskich**, stanowiących część składową armii francuskiej do Polski.

Neutralność wobec Polaków i Rusinów

Wiedeń, 19 listopada. Naczelne kierownictwo wojsk niemiecko-austryackich wysłało do wszystkich swoich wojsk następującą depeszę:

Na wszystkich niemiecko-austryackich wojskowych nakłada się obowiązek zachowania **najbezwzględniejszej neutralności w walkach między Ukraińcami a Polakami.**

Sprostowanie gen. Boehm-Ermolego.

Wiedeń, 19 listopada (Telef.) Marszałek polny Boehm Ermolli ogłasza w »Neues Wiener Tagblatt« następujące oświadczenie:

W »N. W. Tagblatt« pojawiło się oświadczenie, w którem pan Diamand oznajmia, że ja wraz z arcyks. Wilhelmem stoimy na czele akcyi ukraińskiej przeciw Lwowowi. Na twierdzeniu tem niema ani jednego słowa prawdy. Od maja br. przebywam w Wiedniu i nie mam nic wspólnego z akcyą Ukraińców we Lwowie.

Oświadczenie polskiej rady ludowej w Poznaniu.

Poznań, 19 listopada. (B. K.) Wobec wiadomości, przyniesionej przez „Berliner Tagblatt" pod napisem: „Polscy oficerowie w Poznaniu", polska rada ludowa ogłasza oświadczenie:

W Poznaniu nie jawili się żadni oficerowie polscy, którzyby z czyjegoś polecenia zażądali od zarządu miasta i komendanta wydania miasta Poznania. Twierdzenie, że legioniści polscy probowali wmaszerować do Poznania, jest z gruntu fałszywe. Pod tym względem Polacy stoją przy oświadczeniu główno-komenderującego polskich sił zbrojnych Piłsudskiego, że on nie myśli podejmować jakichkolwiek kroków nieprzyjacielskich. To oświadczenie złożył Piłsudski w rozmowie z posłem sejmowym dr Zygmuntem Seydą, który dnia 15 bm. osobiście podał treść tej rozmowy do wiadomości polskiej rady ludowej. Supozycya, że Polacy pragną postawić konferencyę pokojową przed faktem dokonanym, jest zgoła nieuzasadniona, czego dowodem jest obecne uroczyste oświadczenie teraźniejszej najwyższej władzy.

W odezwie Polaków z 14 bm. powiedziano: Z pełną ufnością oczekujemy wyroku konferencyi pokojowej, która przy naszym współudziale ustali granice zachodnie naszej ojczyzny polskiej.

Wobec tego alarmowanie opinii publicznej jest zupełnie nieuzasadnione.

Tu w Poznaniu pracuje się w ścisłem porozumieniu z władzami, radami robotników i żołnierzy. Panuje tu zupełny spokój i porządek. Ten upragniony stan, jak się spodziewamy i za co gwarantujemy, nadal będzie trwał, jeżeli spokój nie zostanie zamącony przez prowokatorów.

Prowizoryczny układ czesko-polski.

Wiedeń, 19 listopada (Telef.) Wczoraj przez cały dzień odbywały się w Wiedniu konferencye między zastępcami republiki czesko-słowackiej a pełnomocnikami polskiej Komisyi Likwidacyjnej w sprawie prowizorycznej konwencyi gospodarczej. Przedstawiciele obu stron zgodzili się na układ gospodarczy, który ma być przedłożony do ratyfikacyi miarodajnym czynnikom polskim i czeskim.

Pieniądze dla Galicyi i Śląska.

Kraków, 19 listopada. Z krak. filii Banku austro-węgierskiego donoszą nam:

Znacznie zmniejszony dopływ pieniędzy do Galicyi, spowodowany ostatnimi przewrotami w ustroju monarchii austryacko-węgierskiej i brakiem gwarancyi zarządu pocztowego za przesyłki wartościowe, poprawił się o tyle, iż Bank austryacko-węgierski w Wiedniu **rozwozi kuryerami pieniądze do swych filij.** Naczelnik filii krakowskiej p. Bigo przywiózł ze sobą w ubiegłym tygodniu **dwadzieścia kilka milionów koron w banknotach dla Galicyi zachodniej i Śląska,** wkrótce zaś po przyjęciu gwarancyi przez poczty za urzędowe przesyłki wartościowe należy się spodziewać regularniejszego dopływu banknotów do kraju.

Bukowina w rękach Rumunów.

Czerniowce, 19 listopada. Od tygodnia powiewa z ratusza czerniowieckiego sztandar państwowy rumuński po usunięciu stamtąd chorągwi austryackiej i ukraińskiej. Wojska ukraińskie wycofały się z Czerniowiec. Bukowinę zajął na rozkaz króla Ferdynanda rumuńskiego generał Zadik, który na powitanie prezydenta rumuńskiej Rady narodowej odpowiedział, że Bukowina będzie zjednoczona z państwem rumuńskiem i zakończył okrzykiem: »Se treasca Romania mare! Niech żyje wielka Rumunia!«

Rumuńska Rada narodowa w Czerniowcach wydała manifest, w którym oświadczyło, że rząd austryacki początkowo był skłonnym oddać władzę **na całej Bukowinie Rumunom, później jednak ustępował wobec ruskich gwałtów i oddał ją Rusinom.** W ten sposób rządy kraju dostały się w ręce mniejszości ruskiej. Poczem wytworzyły się tam anarchistyczne stosunki. Rumuńska Rada narodowa zwróciła się z tego powodu do króla rumuńskiego o pomoc i opiekę. Król rumuński spełniając to życzenie, wysłał tam liczną armię, a równocześnie rządy na Bukowinie objęła z rąk ruskich rumuńska Rada narodowa.

Mieszkańcy nierumuńscy zostali wezwani, by się poddali nowym rządom. **Pierwsi uczynili to Polacy.** Oddział legionistów brał udział w pochodzie na cześć armii rumuńskiej w Czerniowcach. Niemcy, żydzi i Ukraińcy zachowują się biernie, bojąc się nowych rumuńskich rządów.

W Jassach odbyło się w dniu 7 bm. wielkie zgromadzenie Rumunów bukowińskich i węgierskich, na którem uchwalono domagać się **zjednoczenia całej Bukowiny, Siedmiogrodu i Banatu z Rumunią w jedno wielkie państwo rumuńskie pod dynastyą rumuńską.** Koalicya popiera te aspiracye rumuńskie. Rząd rumuński w Jassach czyni wszystko, aby na kongresie pokojowym zrealizować te żądania.

Zajęcie Bukowiny przez Rumunów uważają Ukraińcy galicyjscy za **olbrzymią klęskę polityczną.**

Program Masaryka.

Amsterdam, 19 listopada. Holenderskie biuro prasowe »Radio« donosi z Nowego Jorku:

Przedstawiciel »United Press Association« rozmawiał z Masarykiem przed jego odjazdem z Ameryki. Masaryk powiedział, że jego pierwszym celem jest konsolidacyą nowego państwa narodowego czeskiego. Życzy on sobie Czechów i Morawian złączyć w jedno jednolite państwo narodowe, które ma brać udział w utrzymaniu porządku w środkowej Europie. Masaryk konferował przed swoim wyjazdem z prezydentem Wilsonem, z którym omawiał wiele spraw, mających być przedmiotem konferencyi pokojowej, między innemi sprawę swobodnej żeglugi na Dunaju i na Łabie dla państwa czeskiego. — Jest to koniecznem, aby zabezpieczyć Czechom swobodny dostęp do morza i uczynić je niezawisłem od otaczających krajów na polu handlu światowego. Także w problemie rosyjskim są Czesi interesowani już choćby dlatego, że w Rosyi znajdują się brygady czesko-słowackie.

Masaryk przed powrotem do Pragi odwiedzi jeszcze także Londyn, Paryż i Rzym.

Pożyczka zagraniczna Czech.

Amsterdam, 19 listopada. (B. K.) Według doniesienia Biura Reutera, Stany Zjednoczone Ameryki przyznały Radzie narodowej czesko-słowackiej pożyczkę 7 milionów, Anglia zaś 200 milionów funtów szterlingów.

Czesi w obronie Słowaczyzny.

Praga, 19 listopada. (B. K.) W dziedzińcu praskiego zamku odbyło się wczoraj masowe zgromadzenie, na którem przemawiali mowcy z rozmaitych stronnictw. Przedstawili oni próby Madziarów ujarzmienia ponownego Słowaczyzny. Powaga narodu czeskiego wymaga tego, aby wystąpił w obronie swych zagrożonych braci na Słowaczyźnie. Krew czeska i słowacka, przelana na Słowaczyźnie, woła o pomstę.

Burzliwe wołania: Życzymy sobie mobilizacyi! Śmierć mordercom!

Następnie uformował się pochód manifestacyjny. Z okna komendy wojskowej przemówił prezes związku Sokołów dr Scheiner, który zawiadomił, że w **najbliższych dniach zgromadzenie narodowe wezwie wojsko czeskie pod broń, aby oswobodziło Słowaczyznę z udręczeń niewoli madziarskiej.**

Manifestanci przyjęli wiadomość tą z zapałem.

Postępy Czechów na Węgrzech.

Wiedeń, 19 listopada. (Telef.) »Az Est« donosi, że **Czesi zajęli na górnych Węgrzech cztery linie kolejowe.**

W sprawie przyłączenia [illegible] do Rzeszy.

Berlin, 19 listopada. (B. K.) »Tägliche Rundschau« pisze:

Jak się dowiadujemy, w Austryi niemieckiej wywołało to pewne zdziwienie, że rzeczpospolita niemiecka nie odpowiedziała jasnem wyrażeniem zgody na uchwałę wiedeńskiego zgromadzenia narodowego co do przyłączenia niemiecko-austryackiej republiki do republiki niemieckiej. Oczekiwano tam bardziej sprecyzowanego oświadczenia.

Z kół dzisiejszego rządu dowiadujemy się, że jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż uchwałę zgromadzenia niemiecko-austryackiego co do przyłączenia się do rzeczypospolitej niemieckiej przyjęto w całych Niemczech z wielką radością, jednakże rząd niemiecki w obecnej chwili przy wszelakich prawno-państwowych manifestacyach musi zachować wzgląd na ententę. O ile nam jest wiadomo, objawia się w kołach ententy opór przeciw temu przyłączeniu. Lecz opór ten występuje tylko we Francyi, natomiast Stany Zjednoczone i Ameryka nic nie miałyby przeciw połączeniu się niemiecko-austryackiej rzeczypospolitej z rzecząpospolitą niemiecką.

Armia Mackensena.

Czerniowce, 19 listopada. Według doniesień prasy rumuńskiej, oddziały armii Mackensena, znajdujące się w Rumunii, **zostały przed opuszczeniem granic rozbrojone.** Armia ta posiadała tak w Rumunii jak i na Węgrzech 30.000 wagonów rożnych materyałów, które Węgrzy uchwaliły Mackensenowi odebrać. W ten sposób armia Mackensena wraca małemi grupami do ojczyzny bez broni i bez zapasów.

Wystawy Tow. sztuk pięknych w Krakowie.

I.

Zbiorowa wystawa A. Augustynowicza.

Po długich latach przerwy, w której obrazy Aleksandra Augustynowicza pojawiały się tylko sporadycznie i to w rzadkich odstępach czasu w naszym pałacu sztuki, doczekaliśmy się nareszcie w okresie dogasającej wojny zbiorowej wystawy obrazów tego świetnego malarza. Trzydzieści kilka dzieł, które zapełniły całkowicie jedną z większych sal gmachu Tow. Sztuk pięknych, dostarcza już możność zapoznania się ze sztuką tego niepospolitego kolorysty, który zdrową swą metodą tak bardzo wyróżnia się na wyjałowionem tle współczesnej polskiej produkcyi malarskiej.

Augustynowicz, uczeń Matejki, monachijczyk, należy do nielicznego zastępu malarzy dzisiej zej doby, o których z głębokiem przekonaniem powiedzieć można, że umieją malować. Każdy jego obraz to skończone dzieło, kojarzące w sobie trzy najkardynalniejsze warunki malarskiego piękna: umiejętność rysunku, wspaniałe zrozumienie i odczucie przyrody i brawurę kolorystyki. Patrząc na bogaty dorobek plonu malarskiego Augustynowicza z czasu wojny, podziwiać trzeba u tego malarza tężyznę i rozmach pędzla, który mu pozwala wyczarowywać taki ogrom przepysznych, soczystych krajobrazów, taką moc szczerego piękna w portrecie, takie bogactwo swojskiego charakteru i nastroju czy to w architekturze, czy w rodzajowym pejzażu tatrzańskim. Posługując się przeważnie techniką akwarelową, w sposobie rzucania plam barwnych przypomina Augustynowicz Fałata. Ten sam rozpęd twórczy i gorączka — to samo umiłowanie podjętych tematów, ten sam fanatyzm w usiłowaniu jak najszczerszego oddania się wrażeniom.

A to całe bogactwo swej bujnej malarskiej myśli wypowiada Augustynowicz w sposób ujmujący szczerością i prostotą wyrazu, z pełnią prawdy i odczucia jak mu je wzrok we wrażliwym mózgu rysuje. Powstaje stąd przepyszna harmonia, — zasadniczy czynnik w obrazach Augustynowicza — powstający ze współdziałania talentu i zamiłowania, bogatej techniki i niezmordowanej pracy.

Ten świat, który Austynowicz w obrazach swych wprowadza, ma swój specyficzny widziek. On widzi jego piękność przez pryzmat własnej wysubtelnionej duszy i piękno zaobserwowanemu daje wyraz mocny, przekonywujący i ujmujący szczerością i wyrazistością.

Umiłowanym tematem Augustynowicza jest pejzaż tatrzański. Studyuje go od lat pięciu, odkąd stale zamieszkał pod Tatrami, i daje w tym kierunku taką gamę wrażeń, uczuć i nastrojów, jakiej nie dał żaden z licznych przedstawicieli tego spopularyzowanego kierunku. — Zgłosiło się do tego zadania malarskiego wielu nie zawsze powołanych, ale Augustynowicza siłą talentu i wniknięcia w istotę i czar przyrody tatrzańskiej zasłużył, aby go zaliczyć do wybranych i to tych, co świecą w pierwszym szeregu.

W bogatym cyklu tatrzańskim Augustynowicza, mamy obok pejzażu krajowidokowego, pejzaż rodzajowy, architekturę etnografii w przepysznem kolorystycznem ujęciu i malarstwo rodzajowe. Podczas gdy wielu naszym pejzażystom z trudnością przychodzi urozmaicić krajobraz rzuceniem kilku dobrze narysowanych figur ludzkich, Augustynowiczowi nie sprawia to żadnej trudności. W obrazie rodzajowym czuje się on równie pewnym i swobodnym jak w pejzażu, w portrecie równie biegłym technikiem w oleju jak akwarelistą w szkicu architektonicznym.

Wszystkie te cechy niepospolitego a niezmiernie sympatycznego talentu Augustynowicza występują w pełni na obecnej wystawie.

Przegląd jej rozpocząć należy od trzech portretów, zajmujących środek sali wystawowej. Jednym z nich jest autoportret artysty, dzieło o klasycznym wprost zakroju rysunkowym i malarskim, uświadamiające widza na pierwszy rzut oka, że ma do czynienia z artystą niepośledniej miary, wybornym technikiem, dla którego nie istnieją żadne problemy ani trudności. Nie wiadomo, co bardziej podziwiać w tym portrecie, czy bogatą skalę dyskretnie stonowanych barw, czy miękkość rysunku, spokój w prowadzeniu pędzla, czy doskonały ruch głowy i przedziwne podobieństwo rysów o silnym indywidualnym wyrazie. Portret ten to waryant podobnego portretu o jasno niebieskiem tle, który oglądaliśmy przed kilku laty, ale w ogólnym wyrazie dźwigający się na wyższy stopień artyzmu.

Obok autoportretu mamy portret prezydenta ś. p. Rotowskiego, oddający z przedziwną prawdą charakterystyczne rysy zmarłego. Ton obrazu, koloryt, wszystko składa się na pełną harmonii całość, która każe zaliczyć Augustynowicza do najświetniejszych portrecistów.

Trzeci portret, młodego oficera, każe podziwiać przepysznie malowane akcesorya i przedziwną ich harmonię.

Z kolei zatrzymuję się na dwóch znakomitych pejzażach architektonicznych, odtwarzających zabytki Krakowa. Jednym z nich jest okolica Ogrojca przy kościele św. Barbary w Krakowie, drugim fragment placu Maryackiego. Obydwa mogą służyć naszym pejzażystom ze szkoły Stanisławskiego za wzór, jak się może i powinno malować tego rodzaju motywa. Na obrazach Augustynowicza studyować można, jaką rolę gra tu zasadniczy rysunek i odczucie patyny wieków w architekturze Starego Krakowa.

Trzonem wystawy są w każdym razie widoki i fragmenty tatrzańskie i zakopiańskie. — Świadczą one, że piękno przyrody Tatr i Zakopanego zagarnęło podświadomie władztwo całkowicie duszę naszego malarza i odsłoniło jej cały czar swych piękności. Mamy tu i fragmenta domów góralskich i całą ulicę Krupówki w oświetleniu słonecznem i grupę domów na Kasprusiu, oblaną promieniami zachodzącego słońca, i zimę tatrzańską, okrywającą kożuchem śniegu dachy i pola lub srebrem sopli lodowych albo okiściami śniegu śmigi tartaku zakopiańskiego.

Z błahego motywu, jakim jest np. studnia, umie artysta wydobyć przedziwne piękno, gdy studnię tę rzuci na tło wiosennej zieleni lub zimowego pejzażu. Ciężka warstwa śniegu na dachu studni lub na gałęziach drzew, wywołuje przedziwne złudzenie rzeczywistości. W lecie ukaże nam dziewczę góralkę pijącą z wiadra i kolorystyką swego ubioru ożywiającą martwą scenę, w zimie ukaże przy studni zimorodka, tulącego się do siedzib ludzkich, pogrążonych w melancholijnym nastroju szarugi wieczoru. A z jakiemże ukochaniem wpatruje się Augustynowicz w strukturę domów góralskich, szachownicę pól lub gigantyczne tło olbrzymów Tatrzańskich. Siła kolorystyki, oświetlenia, wyraziste kontury, cudny zespół harmonii i kontrastów barw, porywa wprost w tych obrazach, ukazując piękności, jakich inni malarze dojrzeć nie zdołali.

W zakres rodzajowego pejzażu wkracza obraz p. t. »Indyki«. Na pierwszym planie obrazu przechadza się grupa indyków, doskonale uchwycona w ruchu, świetnie rysowana pod względem anatomicznym. Całość jednocząca pejzaż, architekturę drzewianą góralską i świat »gadziny« ujmuje widziękiem prawdy i pozwala oku długo zatrzymywać się przy obrazie.

Pozatem całe mnóstwo obrazków drobniejszych, rodzajowych, portretów i główek, w których wszędzie przejawia się swojski widzięk i przedziwna malarska szczerość. »Panienka w ogrodzie« — portret jednej z córek artysty, jest prawdziwą okrasą wystawy, która zapisuje się w pamięci jako wysiłek bujnego i płodnego talentu. W sztuce współczesnej ma Augustynowicz, jak widzimy, wiele do powiedzenia, a droga jego twórczości jest w pełni swojego rozpędu. Reprezentuje on ducha protestu przeciw wszelkiej sztuczności, bladze, manierze i nieuctwu a malarstwem swem oddziaływuje w sposób bardziej przekonywujący aniżeli jakby to uczynić mogła najwytrwalsza teoretyczna propaganda.

W.

Wiadomości z Przemyśla.

Z numeru „Ziemi Przemyskiej" z 15 bm., ukazującej się obecnie jako pismo codzienne, przytaczamy następujące informacye:

Dziennik ten stwierdza z ubolewaniem, że podczas zdobywania miasta w dniach 11 i 12 bm. i bezpośrednio po nich zaszedł cały szereg rabunków, popełnionych na ludności żydowskiej. Jeszcze w kronice tego numeru „Ziemi Przemyskiej" znajdujemy następującą wiadomość. „Męty społeczne korzystały w nocy z 11 na 12 bm. z zamętu. Wypadków rabunku było bardzo dużo, a wobec tego, że mnóstwo ludzi posiada broń i mundury, wyłudzone od którejkolwiek strony, znalezione lub pokradzione, złoczyńcy podszywali się często pod firmę wojska. Nieznani sprawcy zrabowali adwokatowi drowi Rosenbachowi 50.000 K, używając dla postrachu karabinów. Doszczętnie złupiono również sklep jubilerski Löwenthala. Dla braku miejsca nie przytaczamy większej liczby tych niezmiernie smutnych faktów".

Organ przemyski zadaje sobie w artykule wstępnym pytanie: „Dla czego to się stało?" i tak n niej więcej odpowiada:

Stwierdza przedewszystkiem, że winę ponoszą przedewszystkiem cywilni, zaś tylko w nieznacznej części wojsko, które zresztą zapobiegało często ekscesom tego rodzaju". Ubolewając nad wyrządzonemi krzywdami, podnosi „Ziemia Prz." że żydzi uważani byli za głównych przedstawicieli paskarstwa, dającego się odczuć najbiedniejszym sferom miasta i za najwierniejsze sługi rządu austryackiego, który odwzajemniał się im za to różnemi udogodnieniami. W chwili ustąpienia władz austryackich akcentowali swój separatyzm, strojąc się w barwy syońskie, jako trzeci naród w kraju. Utrzymuje dalej „Ziemia Przem." powołując się na odezwy ukraińców z czasów ich krótkotrwałych rządów, że żydzi »przeciwko nam podali ukraińcom rękę, a podczas walk w dniach 11 i 12 bm. zaszły fakta złamania przez nich neutralności". Wielu z nich — pisze „Ziemia Prz." — schwytano na gorącym uczynku z ciepłemi jeszcze lufami karabinów".

„O ile wchodzi tu w grę — pisze dalej organ przemyski — nienawiść ku Polakom i wyzyskania dla siebie ukraińskich rządów, o ile odruchy panicznej trwogi, brak pojęcia, co to jest właściwie broń i jak się jej używa, oraz psychologia tłumu, trudno na razie ocenić. W każdym razie działały wszystkie te czynniki. Nie możemy przemilczeć, że równocześnie kilku żydów walczyło po bohatersku po naszej stronie.

„Rabunków usprawiedliwić nie można — pisze dalej „Ziemia Przem." — tem bardziej, że ofiarą ich padli także ludzie poważni i spokojni. Wiemy już i teraz jednak, jakie było ich podłoże. Zaznaczyć również trzeba, że nie szanując mienia, prawie bez wyjątku szanowano życie — nawet w wypadkach, w których oczywiste złamanie neutralności w znaczeniu wojskowem dawało pełne prawo do innego postępowania. Nadto Komenda wojsk polskich i Polska Rada Narodowa robiły wszystko, co było w ich mocy, ażeby gwałtom zapobiedz.

Przytaczając wywody „Ziemi Przem." i podzielając w zupełności jej ubolewanie z powodu zaszłych wypadków, wyrażamy żądanie, aby miejscowe władze wdrożyły śledztwo i całą sprawę we właściwem postawiły świetle.

POBOJOWISKO W MIEŚCIE.

P. t. „Z miasta" pisze „Ziemia Przem.":

„Prawdziwie wojenny obraz pobojowiska przedstawia miasto nasze po pamiętnym dniu walki z Ukraińcami. Skutki działania artyleryi widoczne na pierwszy rzut oka. Ukraińska „Wira" i „Narodnyj Dim", główne siedliska hajdamackiej agitacyi musiały ulegdz zasłużonemu losowi. Ucierpiał też szereg gmachów, jak Sąd powiatowy, Straż pożarna, budynek byłej intendantury wojskowej, gdzie niszczące granaty pozostawiły swoje ślady. W ulicy Rejtana kamienice podziurawione od kul — szyby powybijane, z chodników powyrywane płyty kamienne świadczą o bardzo zaciętej i krwawej bitwie, jaka się tu rozegrała. — Nie inny wygląd przedstawia ulica Słowackiego; tutaj Ukraińcy ustawili naprędce barykady z ławek szkolnych i kanapami, poza któremi wykopali ziemne osłony. Trudno szczegółowo wzmiankować o każdej niemal uliczce — wszędzie zaborczość ukraińska zaświadczyła, że praca żołnierzy naszych nie była łatwa. Obecnie w mieście spokój; patrolują oddziały milicyi obywatelskiej i wojska polskiego. Co chwila ukazują się wozy z bronią pobraną z rozbrojonych wsi. Ludność przemyska zaczyna oddychać spokojniej".

Prądy wśród polityków ruskich we Lwowie.

Od dra L. Biegeleisena, kierownika sekcyi w wydziale rolniczym kraj. Urzędu odbudowy, który onegdaj przybył ze Lwowa, otrzymaliśmy, oprócz wiadomości o sytuacyi we Lwowie, także bardzo ciekawe informacye o rozmaitych kierunkach i prądach, istniejących wśród obecnych kierowników polityki ukraińskiej we Lwowie. Drowi Biegeleisenowi, który przez cały czas mieszkał w śródmieściu Lwowa, zajętem przez Rusinów, udało się dwa razy być w siedzibie ruskiej Narodnej Rady. Z rozmów politycznych, prowadzonych z drem K. Lewickim, Hankiewiczem, Trylowskim i innymi politykami ukraińskimi, poznał ich zapatrywania na obecną sytuacyę w kraju i na ewentualne ułożenie się stosunku Rusinów do Polaków Zapatrywania te streszczają się w następujących punktach.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że na gruncie tak zwanym państwowotwórczym nastąpiło zupełne porozumienie między wszystkiemi obozami ruskiemi. Połączyli się i narodowcy obu kierunków — z »Diła« i »Ukr. Słowa« i nieliczni chrześc.-socyalni Rusini (z b. »Rusłana«) i moskalofile z drem Kogutem, Kuryłowiczem i innymi, i radykali z pos. Trylowskim i socyaliści z drem Hankiewiczem i pos. Witykiem na czele. Wszyscy stoją na jednej platformie konieczności wywalczenia i utworzenia suwerennej państwowości ukraińskiej we wschodniej Galicyi; poza tem oczywiście istnieją wśród obozów ruskich tarcia na tle socyalnem, zwłaszcza na tle kwestyi agrarnej, ale to nie przeszkodziło Rusinom do wytworzenia jednej, wcale sprawnej organizacyi, mającej na celu objęcie władzy i administracyi w całej wschodniej Galicyi, organizacyi, która działa już na obszarze całej wschodniej części kraju. — Stosunek ruskiego obozu do Polaków i ich aspiracyj do wschodniej Galicyi, dał się ująć, biorąc pod uwagę przedewszystkiem zapatrywania obecnej rządzącej ruską polityką większości (K Lewickiego), następująco:

Rusini czynią ścisłe rozróżnienie między objęciem władz państwowych w Galicyi wschodniej, a władzami autonomicznemi. Co do pierwszych, to stoją na stanowisku suwerenności ruskiego narodu w tem terytoryum, zatem podkreślają prawa Rusinów do ujęcia wszystkich atrybutów władzy państwowej w swoje ręce. Co do drugich, zwłaszcza co się tyczy samorządu miast, to Rusini obecnie wyrażają gotowość oddania go w ręce Polaków we wszystkich tych miastach na obszarze wschodniej Galicyi, w których Polacy tworzą większość ludności. Zauważyć jednak należy, że Rusini żydów nie zaliczają do Polaków, a więc nie uznają większości polsko-żydowskiej, lecz tylko większość czysto polską, wraz z tymi naturalnie żydami, którzy się do polskości przyznają. Specyalnie podkreślają tę swoją gotowość w stosunku do Lwowa. Dają się nawet słyszeć wśród rozwużniejszych Rusinów opinie, że popełnili oni błąd, zajmując ratusz lwowski i że ze Lwowa należałoby utworzyć samorządne wolne miasto (jak np. proponowano dla Tryesta), Wszyscy Rusini stoją na stanowisku, że Polakom we wschodniej Galicyi musi być przyznana zupełna, bardzo obszerna autonomia narodowa, kulturalna i t. d. Wogóle gotowi są Rusini dać Polakom wszystko za jedną drobnostkę: aby Polacy zrzekli się swoich suwerenno-państwowych praw do Galicyi wschodniej.

Odpowiednio do tego układają się na razie stosunki polsko-ruskie na całej przestrzeni kraju, zajętej przez Rusinów. W miastach, jak Żółkiew, Stanisławów, Kołomyja i t. d. panuje spokój; stosunek nowych władz ruskich do ludności polskiej i do polskich organizacyj jest poprawny; władze te przedewszystkiem troszczą się o agendy administracyjno-aprowizacyjne, jak np. w Żółkwi, gdzie sprawuje rozumne rządy poseł dr Korol. Tak samo stosunek do dworów polskich objęty jest tem dążeniem »pokojowem«. Narodna Rada wydała specyalne orędzie do chłopów, przestrzegające ich przed napadaniem na dwory. Mimo tego jednak stosunku do obszarów dworskich uwydatniają się różnice między rozmaitemi obozami ruskiemi. Wszystkie są za podziałem ziemi obszarniczej między chłopów i przeprowadzeniem tego rozdziału za indemnizacyą. Wielkie kompleksy leśne mają być upaństwowione, mają także być pozostawione większe obszary ziemi w jednolitym zarządzie dla przemysłów rolniczych. Lecz podczas gdy umiarkowani radziby odłożyć rozwiązanie sprawy rolnej na jakąś odleglejszą przyszłość, to radykali nalegają na jaknajszybsze jej rozwiązanie. Dążą oni do podziału między chłopów wszystkich dóbr duchownych i większej własności, z określeniem jako maximum posiadania obszaru roli dla rodziny najwyżej do 50 morgów; umiarkowani maximum określają na 300 morgów. Oczywiście, radykali mają więcej posłuchu wśród mas chłopskich. Zresztą kierownictwo nad niemi wymyka się z rąk partyj i dochodzą wieści ze wschodu o ruchach chłopstwa na własną rękę. I z tego względu zawarcie jakiejś umowy politycznej, czy ugody z Polakami uważają rozważniejsi politycy ruscy za rzecz naglącą, aby skierować można wszystkie siły na opanowanie ruchu mas ludowych.

Z innej strony otrzymujemy informacye o znacznej rozbieżności wśród obozów ruskich na tle stosunku do Polaków. Coraz to silniej biorą górę różne kierunki, — to rozważniejszych żywiołów, propagujących umiarkowanie, to nieprzejednanych radykałów. Na posiedzeniach Rady miało parokrotnie przyjść do burzliwych scen między przedstawicielami tych kierunków. Prezesem Narodnej Rady został obecnie, zamiast radcy Kiweluka, który przebywa na »polskiej stronie«, poseł Romańczuk.

Z SYTUACYI WE LWOWIE.

W lwowskiem »Dile« z dnia 15 b. m. znajdujemy dość plastyczny opis położenia ludności Lwowa w dzielnicach objętych działaniami wojennemi. »Ludzie ci — pisze »Diło« — odcięci są prawie zupełnie od reszty miasta i żyją jakby w grobach, wśród strachu, głodu i skrajnej nędzy. Ulice: Brajerowska, Słowackiego, górna Kazimierzowska, dolna Janowska, ul. św. Anny, Jachowicza, szereg uliczek między Szpitalną i ul. Pod Dębem, dalej ul. Hermana, Wybranowskiego, Kuszewicza, Zamarstynowska — odcięte są zupełnie od świata i na zewnątrz nie okazują, żadnych znaków życia. Wśród huku wystrzałów i świstu kul nikt nie odważa się nie tylko wyjść na ulicę, ale nawet podejść do okna. Wzięci w dwa ognie, ludzie ci pochowali się po wszelkich zakątkach i piwnicach gdzie umierają ze strachu i głodu. Od kul zginęło mnóstwo ludzi, którzy leżą teraz po całych dniach w domach niepochowani. W jednym tylko domu znajduje się dziesięć trupów, które rozkładając się, zatruwają dokoła powietrze. Mnóstwo jest rannych, pozbawionych wszelkiej pomocy lekarskiej i lekarstw. Dzieci — leżące w chłodzie i głodzie po mokrych piwnicach —chorują masowo... W dodatku pojawili się złodzieje i opryszki, którzy zaczęli niemiłosiernie rabować. Wiele domów całkowicie stoi pustką«.

Oczywiście „Diło" winę tego katastrofalnego położenia przypisuje »oporowi polskich uzbrojonych band wobec ukraińskiej władzy, a położenie mieszkańców, żyjących w dzielnicach, »które uznały ukraińską władzę«, a które stanowić mają rzekomo trzy czwarte miasta, przedstawia jako »spokojne i, jak na obecne czasy, normalne«. W przeciwieństwie do tego w dzielnicach, zajętych przez »polskie watahy bojowe« te ostatnie, rabują sklepy, przedewszystkiem z żywnością i prywatne mieszkania, dalej nałożyć mieli na mieszkańców podatek wojenny po 1 koronie od pokoju i t. p. legendy opowiada »Diło«. To jednak nie zakrywa grozy faktów poprzednio przytoczonych.

Komunikat naczelny komendy wojsk ukraińskich, znajdujący się w tym numerze, mówi o zajęciu przez Rusinów parku Stryjskiego i wyparciu Polaków poza cmentarz stryjski i szkołę kadecką, dalej o zaciętych walkach o Persenkówkę, o bombardowaniu przez ruską artyleryę góry Stracenia, placu Bema, ul. Janowskiej, o zburzeniu wieży kościoła św. Marcina, o odparciu ataku Polaków na Ossolineum, zajęte przez Rusinów.

„Lwów nasz".

Kraków, 19 listopada. (P. B. K.) Komenda okręgowa w Przemyślu komunikuje nam telefonicznie:

Wczoraj o godz. 11 przed połud. wyjechał ze Lwowa samolotem poseł Stefczyk w towarzystwie dwóch lotników i przybył tutaj około godziny pół do pierwszej. Opowiadają oni:

Lwów jest nasz. Odzyskaliśmy park stryjski. Ukraińcy prosili o 24-godzinne zawieszenie broni.

Wobec tego rozpowszechnione w Wiedniu pogłoski, jakoby Lwów się był poddał, są nieprawdziwe.

Okropna sytuacya na kresach wschodnich.

WARSZAWA, 14 listopada. Bawią tutaj przedstawiciele Rady kresowej, obejmującej Mińszczyznę, Mohylowszczyznę i Witebszczyznę, pp.: hr. Łubieński i adwokat Obiezierski. Wobec przedstawicieli dzienników dali oni następujący obraz sytuacyi na tych kresach polskich:

Pod wpływem fali wychodźców polskich, która rozlała się po kresach, poziom uświadomienia narodowego wzmógł się niesłychanie. Ludność, która jeszcze dwa lata temu nazywała się „tutejszą", obecnie ma jasne zrozumienie swej przynależności do narodu polskiego. 700 szkół polskich, rozrzuconych na Białej Rusi i istniejących obok szkół rosyjskich, pomimo trudności, dopięło celu. Przybywa nowy czynnik polski, ludność rolnicza — dawniej obca, która chętnie garnie się do Polski i która skazana zdaje się być na odtrącenie.

Położenie ludności jest groźne. W miarę, jak ustępują wojska niemieckie, napływają bandy bolszewickie. Powiaty lepelski i sieński znajdują się już w rękach bolszewików, również w ręku bolszewików jest część pow. oszmiańskiego; powiaty mohylowski, rohaczowski i bychowski są zagrożone. Bolszewicy podjęli walkę z Polakami. Wystarczy być Polakiem, wystarczy odezwać się słowo na ulicy po polsku, aby być uwięzionym i sądzonym, jak kontrrewolucyonista. Wszystkich Polaków bolszewicy odsyłają do obozu koncentracyjnego w Ossowcu; znajdują się tam bez różnicy wielcy i mali posiadacze, rzemieślnicy, inteligencya, jednem słowem wszystko, co jest polskie. Domy zostały popalone lub zabrane na sowiety bolszewickie. Mord i pożoga rozlewają się po całym kraju. Najazdy Tatarów są niczem wobec najazdu bolszewików. Z Mohylowszczyzny w przeciągu dwóch tygodni uciekło 18000 Polaków; jaki będzie los pozostałej ludności, wskazują obrazki następujące:

Do p. M. Komierowskiego wtargnęli bolszewicy, obezwładnili go, a następnie oderżnęli mu głowę, wystawiając ją następnie na półmisku na pośmiewisko tłumu. Aresztowano również p. Tadeusza Janowskiego; gdy w parę godzin zjawiła się pani Janowska, niosąc uwięzionemu mężowi bieliznę i prowianty, oświadczono jej ze śmiechem, że przybywa za późno. Samą panią Janowską również ujęto, odcięto jej nos i uszy, a następnie żywą zakopano w ziemię. Wszystko to dzieje się bezkarnie w biały dzień. Rząd polski w sprawach tych zrobił niewiele, ludność polska kresowa skazaną jest na wyrżnięcie przez bolszewicko-żydowskie bandy. Jeżeli tam nie przybędzie wojsko polskie, to polskość zostanie starta z powierzchni.

Batalion akademicki.

Myśl stworzenia batalionu akademickiego, to jest oddziału wojskowego, złożonego ze słuchaczów uniwersytetu Jagiellońskiego, a poddanego rozkazom dowództwa wojsk polskich, zrodziła się z patryotycznego serca samej młodzieży. — Rychło zdołano uskutecznić plan, stworzono legię akademicką, która w miarę wzrostu przerodziła się w batalion akademicki. Dziś składa się on z trzech kompanij umundurowanych i uzbrojonych i formowanie 4-tej kompanii jest w pełnym biegu.

W szeregach batalionu znajduje się wielu wyćwiczonych żołnierzy byłej armii, oraz Legionów polskich. Działalność batalionu na razie zogniskowuje się w strzeżeniu wszelkich objektów krakowskich, dworców kolejowych, oraz utrzymywaniu tam tak potrzebnego dziś porządku. Praca to niemała, zwłaszcza w dzisiejszych stosunkach; przyznać jednak należy, iż żołnierze batalionu wywiązują się z niej znakomicie.

Życie żołnierzy jest nader urozmaicone. Pełnią oni na zmianę kompaniami służbę na dworcach przez 24 godzin, poczem następuje w służbie przerwa 48-godzinna, częściowo wykorzystana dla celów szkoły wojskowej, po ukończeniu której żołnierze osiągną rangę chorążych. Oprócz służby na dworcach, żołnierze batalionu pełnią służbę przy komendancie generale Roji.

Odznaką żołnierzy batalionu jest sznur srebrno-czerwony na maciejówkach, oraz napis: »Baon Akad.« na ramionach. Koszary batalionu znajdują się w miejskiej szkole żeńskiej na rynku Kleparskim. Wygodne urządzenie zapewnia żołnierzom spokojny odpoczynek w chwilach pozasłużbowych. Tam też znajduje się kuchnia nader obfita i smaczna. Drugą kuchnię, przeznaczoną dla pełniących służbę na dworcu, prowadzi i wyposaża hr. Sobańska, której szlachetność żołnierze umieją ocenić. Podnieść też należy ofiarną działalność słuchaczek uniwersytetu Jagiellońskiego, które w lokalach objektu na dworcu założyły herbaciarnię, gdzie po cenach nadzwyczaj niskich wydają herbatę, chleb, wędliny, marmoladę i t. p.

Żołd żołnierzy batalionu wynosi 4 K dziennie; w dni służby na dworcach otrzymują dodatek 5-koronowy. Komenda batalionu spoczywa w wytrawnych rękach kapitana Skulskiego. Pierwszą kompanią dowodzi porucznik Drozd. Dowództwo drugiej kompanii spoczywa w ręku ppor Kańskiego. Szefem tej kompanii jest sierżant Kołomłocki, były członek sztabu pułkownika Żymirskiego.

Smutna sytuacya Lwowa nie pozostała bez echa w sercach żołnierzy batalionu. Zorganizowano zastęp z wyćwiczonych żołnierzy, którzy we wtorek wyjeżdżają z pomocą pod komendą rotmistrza Kozieckiego. Następny oddział pod wodzą kapitana Skulskiego wyjeżdża wkrótce po pierwszym.

Zaznaczyć należy, iż duch, panujący wśród żołnierzy, jest bardzo podniosły. Każdy z nich ma wolę niezłomną złożenia pracy swej na ołtarzu ojczyzny w chwili, gdy ona w istotnej potrzebie wzywa swoich synów na pomoc. Za ich przykładem winna pójść cała młodzież wyższych uczelni, ufna, iż z pracy jej poświęcenia Polska powstanie, by żyć.

KRONIKA.

Kraków, 19 listopada.

NA ODSIECZ LWOWA. P. K. L. zajęła się jak najenergiczniej sprawą ochotników dla odsieczy Lwowa; stwierdziła ona na podstawie informacyj, zasięgniętych po powiatach, że znaczna liczba ich zgłosiła się do niesienia pomocy zagrożonemu zniszczeniem miastu.

ŻOŁD DLA OFICERÓW I ŻOŁNIERZY. Z P. K. L. komunikują: W czasie dyskusyi w sprawie komunikatu komendy wojsk, zamieszczonej w dziennikach dnia 18 listopada b. r., stwierdzono, że odpowiednia gotówka na żołd dla oficerów i żołnierzy była do wypłaty w kasie krajowej przygotowana, a tylko wskutek niedopełnienia formalności na czas nie podjęta.

URLOPY DLA OCHOTNIKÓW WOJSKOWYCH. P. K. L upoważnia naczelników wszystkich państwowych i autonomicznych instytucyj do udzielenia ochotnikom wojskowym stałego urlopu z poborami w miarę, o ile na to stosunki służbowe pozwolą.

P. K. L. DO »NARODNEGO VYBORU«. P. K. L. wysłała wczoraj następujący telegram do »Narodnego Vyboru«: »P. K. L. ma zaszczyt zawiadomić »Narodny Vybor«, że, dbając o przyjacielskie stosunki z narodem czeskim, wysyła do Pragi swoich delegatów, celem usunięcia ewentualnych nieporozumień«.

GENERAŁ GOŁOGÓRSKI, nowy komendant wojskowy w Krakowie, obejmuje z dniem dzisiejszym urzędowanie. Generał Gołogórski cieszy się opinią niezwykle uzdolnionego oficera sztabowego i doskonałego organizatora. Przed wojną był generał Gołogórski inspektorem inżynieryi wojskowej w Austryi.

STANISŁAW HALLER, dawny szef sztabu twierdzy krakowskiej, ostatnio komendant 12 br. artyleryi, przybył do Krakowa. Brygadyer Haller brał udział w ostatnich walkach nad Piawą. Przy odwrocie, w myśl traktatu rozejmowego, musiano oddać połowę dział Włochom (25). Uratowane wraz z zaprzęgami konie przetransportowano do Lublany. Rząd słoweński udzielił pozwolenia na przewóz 100 koni, które po usunięciu wielu trudności transportowych, przybywają do Krakowa. W sprawie odbicia zabranych koni interweniował w Wiedniu attaché polski, major Przeździecki i major Prolaska.

W Lublanie jest 60.000 koni luźnych, własność b. armii austryackiej, które pozostały tam z powodu braku środków transportowych. Konie te błąkają się luzno po ulicach, ogrodach, rampach kolejowych itd. Transport utrudniony do Polski z braku furażu i wagonów i ponieważ rzeźnicy w Wiedniu zabierają konie na rzeź. Działa złożono w Lublanie u rządu. Po załatwieniu formalności z rządem niem.-austryackim i czeskim, działa te będą mogły być tu przewiezione. Polaków artylerzystów przyjechało 18 oficerów i 150 ludzi.

WEZWANIE OFICERÓW. Jak nam komunikują, z rozkazu komendy miasta mają wszyscy oficerowie, z rangą do kapitana włącznie, którzy dotąd są bez przydziału zgłosić się dzisiaj dnia 19 bm. do g. 11 i pół przed południem w koszarach przy ulicy Rajskiej.

WYDZIAŁ ROLNICTWA P. K. L. W SPRAWIE WARSZTATÓW REPARACYJNYCH. Ponieważ w Galicyi zachodniej istnieje lub znajduje się w budowie około 29 warsztatów reparacyjnych, dotychczas przez ekspozytury rolniczo prowadzonych, a z powodu zmiany stosunków prowadzenie ich jest nadzwyczaj utrudnione i kosztowne, wydział rolnictwa widzi się spowodowanym objąć te warsztaty, gdzie okaże się potrzeba, wiele ich wstrzymać, majątek zaś zabezpieczyć, zbyteczny personal uwolnić. Dalsze postanowienia co do wydziałów zostaną powzięte w ścisłem porozumieniu z wydziałem przemysłowo-handlowym, sekcyą techniczną odbudowy po zbadaniu sprawy na miejscu.

ZABRONIENIE SPRZEDAŻY LOSÓW LOTERYI KLASOWEJ AUSTRYACKIEJ. P. K. L. na ostatniem posiedzeniu uchwaliła zabronić sprzedaży losów loteryi klasowej austryackiej na terenie byłego zaboru austryackiego.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Alfons Krysiński, rodem z Warszawy, uzyskał w dniu wczorajszym na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

ZE ZWIĄZKU ARTYSTÓW POLSKICH. Z funduszu przyznanego przez ministerstwo dla poszkodowanych przez wojnę, zakupuje Związek dzieła sztuki swoich członków. Informacyi udziela i uzasadnione zgłoszenia przyjmuje kancelarya Związku (Szpitalna 21).

SEKCYA BIUROWA KOMISYI SŁUCHACZEK UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, zwraca się do instytucyi wojskowych i społecznych, komend pułkowych itp., by zapotrzebowanie swoje pomocniczych sił biurowych zgłaszali: Collegium Novum — Sala nr 41 — I piętro, od g. 3—4. Słuchaczki Uniwersytetu Jagiellońskiego ofiarowują pracę swą bezinteresownie.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Program wykładów na tydzień bieżący: Wtorek 19 bm. Prof. B. Olszewski: Malarstwo ostatniej doby; środa 20 bm. Prof. dr Flach: Teatr XX wieku; czwartek 21 bm.. Prof. W. Herget: Teatr Wyspiańskiego, piątek 22 bm.: Prof. dr F. Kopera: Początki polskiej architektury; sobota 23 bm. Dyr K. Gabryelski: Aktor i reżyser, niedziela, 24 bm. Prof. dr M Szyjkowski: Narodziny polskiej tragedyi. — Wykłady odbywają się w dnie powszednie o 7-mej wieczór, w niedzielę o 6-ej.

DO WŁAŚCICIELI DOMÓW. Wzywa się wszystkich właścicieli (administratorów) domów, w których w miesiącu październiku br. pomieszczone były lub dzisiaj jeszcze tam się znajdują kancelarye lub oddziały wojskowe byłej c. i k. armii, by o tem niezwłocznie komendę placu, biuro kwaterunkowe (Magdaleny 2) zawiadomili. Właściciele (administratorzy) budynków, w których obecnie pomieszczone są oddziały lub kancelarye wojsk polskich zechcą to również zgłosić. Ewentualne kontrakty najmu mają być do przejrzenia przedłożone. Prędkie zgłoszenie się leży we własnem interesie właścicieli. Zgłoszenia codziennie od 3—5 godz. popoł. z wyjątkiem świąt i niedziel. Komenda placu w Krakowie.

DYREKCYA KOLEJOWA W KRAKOWIE przyjmie zaraz około 50 wolnych od wojska kandydatów na urzędników kolejowych. Kandydaci, reflektujący na przyjęcie muszą posiadać zdolność fizyczną wymaganą do służby kolejowej i dołączyć do podania następujące dokumenty: metrykę chrztu, świadectwo moralności, świadectwo egzaminu dojrzałości względnie świadectwo odejścia ze szkoły, uprawniające do służby wojskowej jako jednoroczny ochotnik, względnie dowód uzyskania stopnia oficerskiego. Podania należy wnosić do krak. dyrekcyi kolejowej (Plac Matejki) najpóźniej do 28 listopada br.

TAJNE AKTA POLICYJNE W RĘKACH P. K. L. Na posiedzeniu P. K. L. dnia 16 bm. uchwalono zająć akta policyjne i spis konfidentów, aby uzupełnić materyał, znaleziony w wojskowem biurze wywiadowczem. W wykonaniu tej uchwały zjawił się zaraz wieczorem w dyrekcyi policyi dr Mueller wraz z prof. Krajewskim imieniem P. K. L. i zażądali od dyrektora policyi wydania tajnych aktów i spisu konfidentów. Dyrektor Krupiński oświadczył gotowość wydania aktów i zaznaczył, że krakowska policya konfidentów nie używała, wobec czego spisu takiego niema.

Następnie udano się do osobnego pokoju, gdzie przechowywano tajne akta policyi państwowej. tzw. „Hauptstelle". Akta znaleziono i ułożono w chronologicznym porządku. Są to przeważnie doniesienia biura wywiadowczego krakowskiej komendy wojskowej (Nachrichtenstelle), oraz żandarmeryi, skierowane do dyrekcyi policyi w sprawach politycznych, celem zbadania, a prowadzone w specyalnym tajnym rejestrze H. St. (Hauptstelle). Krakowska policya prowadziła te sprawy od września 1915 r. Ponieważ są to już gotowe referaty wojskowego biura wywiadowczego, przeto nie zawierają nazwisk konfidentów wojskowych, które ujawnić mogą tylko oryginały aktów wojskowego biura wywiadowczego. W niektórych tylko sprawach będzie można z nich wydobywać nazwiska konfidentów przeważnie osób wojskowych. Konfidentów werbowali major Morawski (Polak) i kapitan Poznański (Rusin). W pracach tych brał także udział por. Sandig, komendant żandarmeryi komendy twierdzy.

Drugą grupę aktów tajnych stanowią akta prezydyalne policyi, pochodzące z namiestnictwa i innych dyrekcyj policyi. Akta te złożone były u nadkomisarza Gutkowskiego, który je delegatom P. K. L. wydał.

Z ostatnich głośnych rozpraw, znajdują się akta, odnoszące się do ułatwienia ucieczki legionistów (po pokoju brzeskim). Jako oskarżeni są kolejarze i szereg osób, które ułatwiały legionistom ucieczkę, dalej sprawa organizowania rewolucyi w Galicyi przy pomocy kolejarzy, oraz sprawa ostatnich aresztowań studentów, należących do P. O. W. W najbliższych czasach P. K. L. rozpocznie ogłaszać szczegóły tajnych aktów.

ZA SPRZEDAŻ CHLEBA PO CENACH WYŻSZYCH. Za sprzedaż chleba rejonowego w ubiegłym tygodniu po wyższych cenach niż ustanowionych, ukarał magistrat administracyjnie grzywnami od 500 do 2.000 K następujących piekarzy: 1) Maryę Kręcinewą, wł. piekarni, pl. Matejki 9, 2) Wojciecha Schmeidla, wł. piekarni ul. Stolarska 11. 3) Dorotę Armer, wł. piekarni, ul Krowoderska 60.

Pozatem kilkanaście doniesień karnych przeciw piekarzom i sklepikarzom z powodu pobierania wygórowanych cen za chleb pozakontyngentowy odstąpiono prokuraryi państwa. W przyszłości będą bezwzględnie zamykane piekarnie oraz sklepy, które sprzedawać będą chleb po cenach wyższych od dozwolonych przez magistrat. W lokalach sprzedaży winna być uwidoczniona cena chleba tak rejonowego, jak i pozakontyngentowego.

Zwraca się uwagę kupujących, aby we własnym interesie donosili magistratowi o każdym wypadku przekraczania cen chleba przez sprzedających.

W bieżącym tygodniu otrzymają konsumenci pełne racye chleba po cenach do połowy zredukowanych.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj skradziono koło kościoła Maryackiego p. Antoninie Hrabek portfel z kwotą 10.000 K. P. Hrabkowa spostrzegłszy kradzież spowodowała aresztowanie Franciszka Węclewicza i Józefa Jasiewicza, jako sprawców kradzieży. Aresztowani już nie posiadali przy sobie pieniędzy. Widocznie oddali je wspólnikowi.

Do magazynu spirytusu Wolfa Lemlera, ul. Józefa 13, włamano się ubiegłej nocy i skradziono beczkę ze spirytusem, oraz kilka gąsiorów śliwowicy. Sprawcę kradzieży, Markusa Sprunga ujęto. Dwaj wspólnicy Mojżesz Halpern i Natan Kempler zbiegli. Policya ich poszukuje. Za nabycie skradzionego spirytusu od złodziei aresztowano Getzla Goldblata.

Z kraju.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Miejska Kasa oszczędności w Bochni subskrybowała na polską pożyczkę państwową 500.000 K, zaś członek dyrekcyi tej instytucyi, dr Władysław Kiernik, 10.000 K.

WŁAMANIE DO KASY PODATKOWEJ W KALWARYI. Dnia 13 bm. do urzędu podatkowego w Kalwaryi, nad ranem, włamali się bandyci, za pomocą rozbicia żelaznego okna i skradli z podręcznej kasy 600.000 K. Pieniądze były w opaskach, w sztukach po 1000, 100, 20 i 10 K. Drobną monetę rozrzucono po pokojach urzędu podatkowego. Za sprawcami włamania zarządzono pościg.

ZAMACH UKRAIŃSKI NA MAJĄTKI POLSKIE. „Ziemia Przemyska" donosi:

Dnia 9 listopada br. ukazała się na murach miasta Przemyśla następująca odezwa:

„Do ludności powiatu w sprawie kopania i dostawy ziemniaków Ukraińska Rada narodowa w Przemyślu wzywa ludność powiatu, nim przyjdą mrozy, do bezzwłocznego wykopania i dostarczenia do miasta z dworskich łanów kartofli, aby ze szkodą dla powiatu nie zniszczyły się. Należytość za kopanie i dostarczenie kartofli z pańskich łanów otrzymają wieśniacy według umowy i to albo w kartoflach albo w pieniądzach, które wypłaci im na rachunek właścicieli Ukraińska rada narodowa za poświadczeniem przez naczelnictwo gminy. Część tych kartofli będzie zużyta na wyżywienie ludności, a reszta na wymianę takich artykułów jak nafta, sól, cukier, węgiel, których będziemy dostarczali, jak dotychczas, ludności wiejskiej. — Komentarze zbyteczne.

MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO W POJĘCIU KSIĘŻY UKRAIŃSKICH. Pod tym tytułem pisze „Ziemia Przemyska". Nie było dla nikogo tajemnicą, że księża ukraińscy szerzą nienawiść do Polaków nawet z ambony. Donoszą nam świadkowie, że w Grochowcach nawoływał ksiądz ukraiński do rzezi Polaków. Ksiądz z Cisowej brat przemyskiego komendanta żandarmeryi ukraińskiej, zachęcał chłopów do walki, rozdzielał pomiędzy nich broń i nawoływał do rzezi Polaków. W czasie walk dnia 11 bm. po południu wyszedł na ulicę z żołnierzem uzbrojonym w karabin ksiądz ukraiński z domu przy ulicy Grodzkiej 21 i strzelał do Polaków na Zasaniu. Tenże „sługa boży" doniósł również p. Kormoszowi o rzekomem posiekaniu przez polskich żołnierzy ukraińskich „siczowników" w Buszkowiczkach.

POSEŁ UKRAINY WE LWOWIE. Jak czytamy w „Neue Lemberger Ztg" z dnia 14 bm., do Lwowa przybyć miał dnia 15 bm. poseł Ukrainy, zamianowany przez hetmana Skoropadskiego posłem przy rządzie galicyjsko ruskim we Lwowie, niejaki p. Sadikowski.

TRAGEDYA JEŃCÓW. Od poważnej i wiarygodnej osoby, przybyłej ze wschodniej Galicyi po odbyciu podróży koleją, otrzymaliśmy pewne informacye o okropnych losach wracających obecnie przez Galicyę do ojczyzny jeńców rosyjskich. Jeńcy ci wracają zupełnie niezaopatrzeni, bez odzieży i obuwia, w zimnych wagonach bydlęcych, bez żadnego pożywienia. Oczywiście w obecnych stosunkach nikt o ich zaopatrzeniu nie myśli, to też połowa ich jest skazana poprostu na śmierć przed dotarciem do celu podróży. Podróżny ów widział na własne oczy, jak w Stryju na stacyi z jednego tylko pociągu jeńcy ci wynieśli zwłoki 70 swoich towarzyszy, zmarłych z głodu i zimna, w Stanisławowie 8 zwłok, na innej jeszcze małej stacyi 4 trupy, a jeden z tych nieszczęśników, którzy wynosili trupy, położył się w rozpaczy na szynach, tak, że właśnie nadjeżdżający właśnie pociąg odciął mu głowę. Liczba zwłok powiększyła się o jedne. Oto jest likwidacya wojny...

Z Królestwa Polskiego.

ODZNACZENIE PIŁSUDSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Na ogólnem zebraniu „Koła prawników polskich" postanowiono wręczyć komendantowi Piłsudskiemu starożytną polską buławę hetmańską, ofiarowaną na ten cel przez mec. Piskupskiego. Jednocześnie wśród członków „Koła" zebrano doraźnie 100.000 marek, które mają być wręczone komendantowi Piłsudskiemu do jego dyspozycyi.

DYSLOKACYA WOJSK POLSKICH. Z Kielc piszą nam: Batalion uzupełniający 56 pp. wojsk polskich znajduje się nadal w Kielcach. Wzywa się przeto wszystkich podoficerów i żołnierzy przynależnych do tegoż pułku do natychmiastowego stawienia się w Kielcach. — Komenda batalionu.

Ze świata.

ZEMSTA SICZOWNIKÓW UKRAIŃSKICH. Pisma czerniowieckie donoszą: Ukraińscy siczownicy, uciekając przed wkraczającą na Bukowinę armią rumuńską, pootwierali w kilku miejscowościach z zemsty dawne austryackie magazyny wojskowe i rozdali zapasy między ludność. W Żuczce podpalili baraki wojskowe. W kilku miejscowościach ludność sama splądrowała te baraki, opuszczone przez Ukraińców.

REHABILITACYA KS. ARCYBISKUPA DRA REPTY. Rumuńska Rada narodowa w Czerniowcach zrehabilitowała usuniętego z urzędu przez rząd austryacki ks. arcybiskupa dra Reptę i wprowadziła go uroczyście w urzędowanie.

BURMISTRZEM MIASTA CZERNIOWIEC mianowany został z ramienia rumuńskiej Rady narodowej egzarcha Sandru, a to w miejsce ustanowionego przez Ukraińców komisarza Bezpałki, który wyjechał. Również opuścili Bukowinę zaimprowizowani przez Ukraińców różni prowizoryczni naczelnicy władz tamtejszych.

ROZBRAJANIE WOJSK AUSTRYACKICH W BAWARYI. Z Budapesztu donoszą, że wojska austro-węgierskie, znajdujące się na zachodnim froncie, zostaną odesłane do Bawaryi, na granicy rozbrojone — poczem „per pedes" mogą udać się do kraju.

CZESI WOBEC OFICERÓW CZESKO-NIEMIECKICH. Jak donosi „Reichspost", oficerom narodowo

ści niemieckiej, pochodzącym z niemieckich obszarów w Czechach, powracającym z frontu, wiedeńska reprezentacya „Narodnego Vyboru" wystawia paszporty na powrót do kraju tylko pod warunkiem, iż podróż będą odbywać przez Pragę. W Pradze po złożeniu przysięgi zostają wcielani do armii czesko-słowackiej, w razie odmowy władze czesko-słowackie internują ich w Pradze.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO
IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 19 bm. „Wesele" Wyspiańskiego".
We środę, 20 bm. „Urwis" Katerwy.
We czwartek, 21 bm. „Dwie blizny" Al. hr Fredry, „Obowiązek" H. Lavedau'a.
W piątek, 22 bm. „Dwie blizny" Al. hr Fredry, „Obowiązek" H. Lavedau'a.
W sobotę, 23 bm. „Wachlarz Lady Windermere", komedya w 4 aktach O. Wilde'a.
W niedzielę, 24 bm. popoł. „Jeńcy" L. Rydla; wieczorem „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.

Miejsce przyszłego kongresu pokojowego.

Z chwilą gdy pokój wyłania się z chaosu orężnego konającej wojny, nabiera niemałej aktualności pytanie, gdzie odbędzie się przyszły kongres pokojowy. Czy zbierze się w jakiejś ustronnej mieścinie prowincyonalnej, nakształt konferencyj w Algeciras, gdzie zdala od zgiełku światowego dojrzewałby owoc pokoju, czy też obierze miejscowość jakąś głośniejszą i większą, o której wyborze zadecydują nie tylko względy praktyczne, lecz także i moralne. — Sprawie tej poświęca prasa francuska wiele uwagi, a szczególniej zajmuje się nią »Temps«, zastanawiając się w sposób pełen szlachetnego patosu nad rzeczą nieobojętną bynajmniej, jeśli chodzi o symboliczny punkt widzenia, na miejsce obrad przyszłego kongresu, którego uchwały stanowić będą epokę w dziejach ludzkości.

To też opinia francuska, wyprzedzając decyzyę aliantów, wypowiada się dość stanowczo w tej materyi. Jej zdaniem byłoby Reims miastem najodpowiedniejszem na siedzibę kongresu. Ta tragiczna ofiara wojny ma wszelkie prawo, by z niej wyszło błogosławieństwo pokoju. Byłoby to dla tego męczeńskiego miasta pierwszym aktem odszkodowania. Widok jego gruzów napawałby sojuszników Francyi pragnieniem ufundowania trwałego pokoju, uniemożliwiającego powtórzenie się tych okropności, które spłodziła zawierucha wojenna. Dla Niemców byłby zaś ten widok wieczystym wyrzutem ich barbaryi, żądającym ekspiacyi tej najcięższej ze wszystkich zbrodni. Taka konfrontacya morderców z trupem ofiary byłaby wprawdzie wysoce romantyczną, lecz praktycznie niemożliwą do przeprowadzenia. W tym stosie gruzów nie znalazłoby się miejsca na obrady kongresu. — Dyplomaci musieliby obozować pod gołem niebem w namiotach lub barakach. Sceneryа taka nie licowałaby z solennością toczących się pertraktacyj.

Wspomina się także o Brukseli. I za tem miastem przemawia wiele względów szlachetnych i sprawiedliwych. Stolica to kraju, który nie ugiął się przed przemocą, który życie swe i mienie stawił na szaniec w obronie swego honoru i swej dobrej wiary. Bruksela ma wszelkie tytuły, aby jej nazwisko upamiętniło się wiekopomnym aktem przyszłego pokoju narodów. Wybór jej na siedzibę kongresu miałby doniosłość osobliwej wagi moralnej. Byłby to odwet pogwałconych praw, uświęcenie zasad niezawisłości, sprawiedliwości i ludzkości, które zapłodnią życie i stworzą podwaliny nowego ustroju tego świata.

Jednakże rozważając wszelkie względy, wypadnie stwierdzić, że w tej szlachetnej emulacyi symbolów pokojowych pierwszeństwo należy się innemu krajowi i innemu miastu. — Krajem tym Francya, a miastem Wersal. — Któżby mógł Francyi odmówić, że dźwigała najcięższe i najkrwawsze brzemię tej wojny? Na jej ziemiach rozegrały się najzacięższe starcia, ona poniosła najboleśniejsze rany. Od Flandryi po Wogezy zrosiła ją krew żołnierzy koalicyjnych. Kraj ten jest wielkiem cmentarzyskiem większej jeszcze wojny. Tutaj toczył się bój, tu powinien dokonać się pokój. Wersal zaś był kolebką cesarstwa niemieckiego. Niechże teraz stanie się jego grobem. Całemu światu tkwi żywo w pamięci wojskowy przepych ceremonii 18 stycznia 1871 roku. Ze szczególną starannością obmyślono ów efekt teatralny, wieńczący tryumf pruskiego żołdactwa. Pasowano wówczas pikelhaubę na nowy majestat, przed którym giąć się miały ludy tego świata. Tu, gdzie ogłoszono suwerenność militaryzmu pruskiego, podpiszą ludy klęskę wyostrzonego miecza, suchego prochu na panewce, pancernej pięści, podpiszą pokój powszechny. Będzie to symbol celów tej wojny i jej skutków. Wreszcie, w Amerykanach obudzi Wersal pamięć sławnego traktatu, który uświęcił niezawisłość Stanów Zjednoczonych. Dziś, przedziwny zbieg okoliczności, każącej wierzyć w jakiś szlachetny porządek przedustawny, sprawi, że tasama Ameryka, która wyszła silną i wolną z Wersalu, powróci tam, by pracować nad wolnością wszystkich ludów tej ziemi.

Nie bez wzruszenia czytamy te ważkie słowa, tryskające żywą strugą uniesienia z głębin francuskiego patryotyzmu. Lecz cóż ma o tych tyradach pomyśleć Polak, potomek narodu, którego pierś, niby Winkelrieda narodów, przeszyły wszech włócznie przewrotności, okrucieństwa i zdrady, wyjęte z arsenału przeniewierczej dyplomacyi trójzaborowej? Jeśli siedziba kongresu ma być czemś więcej, niż aktem politycznym, jeśli ma być symbolem wyzwolenia narodów i symbolem pogrzebu minionej zgnilizny politycznej, to tylko kraina dawnych i najświeższych mogił i krzyżów, tylko Polska — ze wszech ran brocząca — może być godnym tego symbolu piastunem. Na gruzach jej wolności nabrał rozmachu gwałt, depcący bezkarnie ludy struchlałej Europy. Niechże z odrodzonego gmachu tej wolności przemówi odzew wyzwoleńczy światowego kongresu. Półtora wieku temu po ciele Rejtana stąpał ten spisek zaborczy, którego moc rozpadła się dziś na pobojowiskach Francyi, a który, na Polsce utuczony, najwięcej groził całości francuskiej. W Warszawie aktem bezprzykładnej przemocy dokonał się pierwszy rozbiór Polski, zażegły się te ognie drapieżne, które tak długo trawiły drzewa wolności. Niechże więc z Warszawy wyjdą te brzaski nowej ery, które obwieszczą umęczonemu światu pokój, wytchnienie, sprawiedliwość. Niechże po tragicznym sarkaźmie: l'ordre règne à Varsovie«, wyjdzie właśnie z męczeńskiej Warszawy nowa pobudka: »l'ordre règne à univers«. Korne chylimy czoła przed męczeństwem i ofiarą Francyi, przed czcigodnemi gruzami Reims, przed odwetową symboliką Wersalu, lecz jeśli bezmiar męczeństwa i ofiary ma być miernikiem zasługi, to tylko kongres, obradujący w sercu zmartwychwstałej Polski, w Warszawie, matematycznym środku Europy, będzie najwznioślejszym symbolem zmartwychwstania powszechnej wolności, najgłębszem insignium nowego porządku świata.

Piłsudski prezydentem gabinetu.

Krakowska stacya radiotelegraficzna przejęła wczoraj następującą depeszę, wysłaną z Warszawy do Biura Wolffa w Berlinie:

W Warszawie rokowania w sprawie utworzenia gabinetu doprowadziły do porozumienia. Prezydyum ministrów objął Józef Piłsudski, ministerstwo spraw zagranicznych Daszyński, komunikacyi Moraczewski.

(Dalszy ciąg depeszy zdefektowany).

Depesza powyższa, aczkolwiek do zamknięcia dziennika, z powodu przerwy połączenia telegraficznego i telefonicznego z Warszawą, nie sprawdzona, ma wszelkie cechy autentyczności. Od posłów bowiem, którzy w niedzielę z Warszawy powrócili, dowiadujemy się, że na Piłsudskiego wywierano nacisk, podczas pertraktacyj z przedstawicielami stronnictw w sprawie utworzenia gabinetu, aby on sam przyjął prezydenturę nowego rządu, zwłaszcza gdy przedstawiciele Poznańskiego nie chcieli zgodzić się na objęcie tego stanowiska przez p. Daszyńskiego, ani przez Moraczewskiego.

Nadto, jak donosi wczoraj nasz korespondent warszawski, kom. Piłsudski zapowiadał, że najdalej do niedzieli włącznie nowy gabinet musi być skonstruowany. Widocznie terminu tego dotrzymano.

Wszelkie kombinacye co do dalszego składu nowego gabinetu, jako przedwczesne i polegające tylko na domysłach, uważać należy w tej chwili za nieautentyczne.

Gen. Rozwadowski i pułk. Wroczyński podali się do dymisyi.

Warszawa, 17 listopada. »Kuryer Polski« z 17 bm. zamieszcza w rubryce »Wiadomości wojskowe« następującą lakoniczną wzmiankę:

»Generał Rozwadowski podał się do dymisyi ze stanowiska szefa sztabu generalnego. **Dymisya została przez komendanta Piłsudskiego przyjęta.** Podobno pułk. Wroczyński podał się również do dymisyi.

(Informacyę powyższą „Kur. Polskiego", podaną w formie niezbyt zdecydowanej, podajemy z zastrzeżeniem, gdyż, o ile wiemy, w tutejszych sferach miarodajnych, o tej dymisyi gen. Rozwadowskiego nic dotąd nie wiadomo. — Przyp. „N. Ref.").

Manifestacye w Warszawie.

W niedzielę odbyć się miały w Warszawie, na zlecenie kuryi arcybiskupiej, we wszystkich kościołach nabożeństwa dziękczynne »za oswobodzenie ojczyzny naszej od obcego najazdu — jak powiedziano w rozporządzeniu kuryi arcybiskupiej — i uproszenia błogosławieństwa dla wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polski«. Po sumie odśpiewane być miało »Te Deum« z modlitwą »Pro gratiarum actione« i odśpiewany miał być hymn narodowy. Po nabożeństwie odbyć się miały pochody.

»Gazeta Poranna« pospieszyła określić ten pochód, jako wymierzony przeciw p. Daszyńskiemu i ideologii socyalistycznej.

»Robotnik« skutkiem tego skwapliwie zamieszcza następujące oświadczenie Centralnego Komitetu P. P. S.:

»Krążą uporczywe pogłoski, że Narodowa Demokracya chce, aby urządzony przez nią pochód zerwał czerwony sztandar z wieży Zamku. Uprzedzamy Narodową Demokracyę wyraźnie i publicznie, że jesteśmy na baczności i że wszelkie prowokatorskie próby znieważenia sztandaru robotniczego mogą tragicznie się skończyć. Jeszcze raz podkreślamy, że z góry i publicznie o tem przestrzegamy«.

»Kuryer Polski« pisze z tego powodu:

»Notując te dwa momenty, nie możemy nie zaznaczyć, że choć walka grup i partyj o wpływy i znaczenie przy sterze nawy państwowej polskiej jest nieodzowną, to jednak nie powinna ona zmierzać do budzenia wojny domowej, na której wygrywa przecież zawsze »tertius gaudens«.

Jaki przebieg miały niedzielne manifestacye, do tej chwili nie wiemy.

Uruchomienie poczty warszawskiej.

Warszawa, 17 listopada. Zarząd poczt i telegrafów donosi:

W dniu 15 listopada uruchomiona została dla publiczności poczta główna. Tymczasem uskuteczniane są wszystkie czynności pocztowe, oprócz przyjmowania i wydawania przesyłek pieniężnych, które podjęte zostaną w dniach najbliższych.

Ambulanse pocztowe kursują we wszystkich kierunkach, w zależności od rozkładu pociągów. Zarząd poczt i telegrafów przeniósł się do głównego gmachu poczty na pl. Wareckim.

Od wczoraj rozpoczęto sprzedaż marek pocztowych i przyjmowanie listów zwyczajnych. Dziś rozpocznie się sprzedaż marek pocztowych polskich, pochodzących z zapasu b. poczty miejskiej, pozostałych w ilości 1,500.000 sztuk. Wzór nowych marek pocztowych został już opracowany z rysunków konkursowych. Marki będą posiadać pośrodku orła polskiego z epoki Jagiellońskiej, na marce znajduje się napis: »Poczta Polska«. Marki będą czterech gatunków: 5 fen., 10 fen., 25 i 50 fen. Narazie będą wypuszczone na sprzedaż dla korespondencyi prywatnej pocztówki.

Prawidłowa ekspedycya gazet na prowincyę rozpocznie się od wtorku. Personal pocztowy na całe Królestwo Polskie jest zorganizowany; narazie urzędnicy mają otrzymać wynagrodzenie dniówkowe.

Poseł Breiter w sprawie walk we Lwowie.

Wiedeń, 19 listopada (Telef.) Ernest Breiter, jako poseł m. Lwowa, przesłał do prezydenta Wilsona telegram, w którym przedstawia okropną sytuacyę we Lwowie i zażarte z obu stron prowadzone walki. Nadto podnosi w tym telegramie pos. Breiter »pogromy motłochu« na żydach w zachodniej Galicyi. W jednej i drugiej sprawie apeluje pos. Breiter do prez. Wilsona, prosząc o pomoc, pewny, że jedno jego słowo zdoła zażegnać burzę i wstrzymać straszny rozlew krwi.

Podobne telegramy wysłał pos. Breiter do prezydentów francuskiego i angielskiego gabinetu.

Pogłoska o mobilizacyi wojska czeskiego.

Wiedeń, 19 listopada (Telef.) »W. Allg. Zeitung« donosi z Pragi, że wczoraj obiegała w Pradze pogłoska o powszechnej mobilizacyi wojska czeskiego. Pogłoska ta spotkała się z zaprzeczeniem, przyczem wskazano, że taka mobilizacya może być tylko ogłoszoną przez zgromadzenie narodowe.

Praga, 19 listopada (B. K.) »Prawo Lidu« ze względu na obiegające pogłoski pisze, że ogólna mobilizacya mogłaby nastąpić tylko za uprzednią zgodą parlamentu, ba nawet tylko za zgodą plebiscytu.

Praga, 19 listopada (B. K.) »Narodni Listy« piszą, że jest rzeczą prawdopodobną, że ze względu na obecne stosunki na Słowaczyźnie zarządzoną będzie mobilizacya najmłodszych roczników.

Konfiskata 22 milionów K.

Liberzec, 19 listopada. (B. K.) Niemiecko-czeskie biuro prasowe donosi:

Kiedy wczoraj kilku urzędników Banku austro-węgierskiego z sumą 22 milionów koron jechało z Wiednia do Liberca, na stacyi Liebercu, czeski porucznik — mimo okazania glejtu podpisanego przez posła czeskiego w Wiedniu Tusara, skonfiskował pieniądze. Na protest telegraficzny, wysłany do Wiednia i Pragi, z obu stron nadszedł rozkaz wydania posyłki pieniężnej, przeznaczonej dla filii Banku austro-węgierskiego w Libercu. Czeski komendant dworca w Libercu oświadczył jednakowoż, że nie będzie się trzymał tych rozkazów i kazał wór z pieniądzmi opieczętować i wysłać do Turnau.

Żywność dla państw centralnych.

Wiedeń, 19 listopada (Telef.) »Abend« donosi z Genewy:

»Petit Parisien« donosi z Londynu, że koalicya ustanowiła już komisyę celem **zaopatrzenia Niemiec i Austro-Węgier w potrzebne środki żywności.**

Niem.-austr. Rada stanu w sprawie zachodnich Węgier.

Wiedeń, 19 listopada. (B. K.) Rada stanu rozpatrywała na wczorajszem posiedzeniu doniesienia dzienników z niemieckich części Węgier zachodnich i powzięła uchwałę następującą: Rada stanu oświadcza, że obszary, osiedlone przez Niemców w komitatach Pressburg, Wieselburg, Oedenburg, Eisenburg, pod względem geograficznym, gospodarczym i narodowym należą do państwa niemiecko-austryackiego. Od stulecia pozostawały one w gospodarczej i duchowej łączności z Niemcami w Austryi i zwłaszcza nieodzowne są dla aprowizacyi miasta Wiednia. Z tego powodu Rada stanu żywo wita narodowy i gospodarczy ruch, dążący do przyłączenia niemieckich Węgier zachodnich, wita je w związku z republiką niemiecko-austryacką. Urząd państwowy żywnościowy otrzymuje polecenie wysłania delegatów dla zakupna do obszarów zachodnio-węgierskich i przywiezienia jak najszybciej środków żywności, by odwrócić grożące Wiedniowi niebezpieczeństwo.

Echa strzelaniny przed parlamentem wiedeńskim.

Wiedeń, 19 listopada. (B. K.) **Dr Kaempfe ogłosił w kilku dziennikach oświadczenie, że stronnictwo komunistyczne nicma nic wspólnego ze strzelaniną pod parlamentem w dniu 12 listopada, i że nie było wcale zmowy celem przeprowadzenia zamachu komunistycznego.**

W sprawie tego oświadczenia zauważa „Korrespondenz Wilhelm": Ów Kaempfe jest identyczny z drem Friedlaenderem, mężem pani Eisler-Friedlaender, aresztowanej z powodu wydarzeń z dnia 12 listopada. Materyał znaleziony dowodzi, że między stronnictwem komunistycznem a poszczególnymi członkami czerwonej gwardyi istniało ścisłe porozumienie i conajmniej zamierzone było na najbliższe dni obsadzenie przemocą gmachów rządowych i uwięzienie rady stanu. Aresztowany również przywódca stronnictwa komunistycznego Steinhardt przyznaje, że pod parlamentem wygłosił mowę, a następnie razem z żołnierzami pospieszył na rampę parlamentu. Także pani Friedlaender przyznaje, że w krytycznej chwili była obecną przed parlamentem. Oboje przyznają też, że w czasie opanowania budynku „Neue Freie Presse" byli tam obecni. Dalej stwierdzono, że zarówno Steinhardt jak i pani Friedlaender należeli do tych, którzy wymusili wydanie nadzwyczajnego wydania „Neue Freie Presse".

Zarówno przeciw Steinhardtowi jak i przeciw pani Eisler-Friedlaender wdrożono postępowanie karne.

Obsadzenie Budapesztu przez koalicyę.

Wiedeń, 19 listopada (Telef.) »W. Allg. Zeitung« donosi z Budapesztu:

W myśl warunków zawieszenia broni **będzie Budapeszt w najbliższych dniach obsadzony przez wojska koalicyjne.** Zaczną one przybywać do Budapesztu od dnia 20 listopada pociągami specyalnymi. Dziennie będzie przyjeżdżało 10 pociągów z tem wojskiem. Dnia 21 bm. przybędą do Budapesztu generałowie Henri i Pathe. **Do Budapesztu przybędzie ogółem 10.000 żołnierzy z 70 wyższymi oficerami.**

Budapeszt, 19 listopada. (B. K.) Dzienniki donoszą, że pierwsze wojska koalicyjne we czwartek przybędą do Budapesztu. Pierwszy oddział, w sile 8.000 ludzi, dyslokowany będzie w Budapeszcie. Inne dwie dywizye obsadzą kilka ważnych punktów węzłowych kolejowych.

Budapeszt, 19 listopada. (B. K.) Wczoraj w nocy przybył tu angielski oficer sztabu generalnego, Pharasyn, któremu towarzyszy kapitan Richard, sprawozdawca wojenny dziennika »Petit Parisien«. Pharasyn jawił się przed południem w ministerstwie wojny. Według »Az Est«, obaj oficerowie z oburzeniem wyrazili się o postępowaniu narodów, okalających Węgry, które wbrew jasno brzmiącym warunkom zawieszenia broni, łamiąc te warunki, wtargnęły do Węgier. Oficerowie oświadczyli, że entonta tego nie ścierpi i nie pozwoli, by Węgry stały się ofiarą mas, podjudzonych przez nieodpowiedzialne czynniki. Zwłaszcza byli oburzeni, słysząc, że Czesi zatrzymali posyłki węgla, przeznaczone dla Węgier.

Armia amerykańska w południowej Słowiańszczyźnie.

Wiedeń, 19 listopada (Telef.) »Abend« donosi z Rieki:

Wczoraj w południe przybyli do Rieki trzej oficerowie amerykańscy i oświadczyli, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza wysłać armię amerykańską na terytoryum Słowian południowych, w szczególności 1.000 żołnierzy do Tryestu, 1.000 do Rieki i 1.000 do Kataro. Przywódca misyi amerykańskiej, pułkownik Euber, oświadczył, że Stany Zjednoczone zamierzają za każdą cenę uporządkować stosunki w Europie, przyczem będą się starały pogodzić sprzeczne interesy narodów.

Przyłączenie Trentinu do Włoch.

Chiasso, 19 listopada (B. K.) Z okazyi sesyi parlamentu włoskiego, która rozpocznie się w dniach najbliższych, deputowani z Trentina i obszarów wschodnio-adryatyckich, obsadzonych przez Włochów, wziąć mają udział w obradach, mianowicie ustawioną będzie dla nich osobna trybuna. Dokonanie aneksyi tych obszarów przez Włochy miałoby być przesądzone w ten sposób, że usiłuje się delegatów nakłonić, by z trybuny zeszli do sali obrad i wzięli udział w obradach.

Odezwa do narodu saskiego.

Drezno, 19 listopada. (B. K.) W odezwie do narodu saskiego nowy rząd oświadcza, że dąży do usunięcia dawnej konstytucyi i pragnie włączenia kraju do jednolitej republiki niemieckiej.

Przeciw Hohenzollernom.

Amsterdam, 19 listopada (B. K.) Wedle doniesienia Biura Reutera »Times« pisze, że stanowisko byłego cesarza Wilhelma w Holandyi dyskutowane jest żywo przez rządy koalicyi. Pominąwszy życzenie Francyi i Anglii, by były następca tronu niemieckiego i następca tronu Ruprecht, pociągnięci zostali do odpowiedzialności za swoje czyny, panuje przekonanie, że bliskość miejsca pobytu byłego cesarza Niemiec spowodować może reakcyę. Należałoby nadto zawiadomić rząd Holandyi, że jest on odpowiedzialny za wszelki krok na niekorzyść koalicyi, w którymby uczestniczył były cesarz.

Na zgromadzeniu, odbytem w Londynie, prezydent ministrów Nowej Funlandyi oświadczył, że należy zawiadomić Holandyę, iż pobyt byłego cesarza Wilhelma stanowi niebezpieczeństwo dla Anglii i że państwo, które użyczyło mu schronienia, nie jest przyjacielem Anglii. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę domagającą się, by winnych zbrodni w czasie wojny, osobiście pociągnąć do odpowiedzialności.

Amsterdam, 19 listopada (B. K.) »Allgemeen Handelsblad« pisze, że były następca tronu niemieckiego będzie prawdopodobnie niebawem przewieziony na wyspę Wiringen.

Rozbrojenie świty cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 19 listopada (Telef.) »Abend« donosi z Hagi:

W sobotę udali się oficerowie holenderscy do cesarza Wilhelma i zażądali od niego jakoteż od jego świty wydania broni. Cesarz Wilhelm uczynił żądaniu temu zadość.

Wydawanie floty niemieckiej.

Londyn, 19 listopada. (B. K.) Rzeczoznawca niemieckiej republiki dla spraw dotyczących floty, admirał Meuerer przybył wraz ze sztabem w piątek wieczorem na pokład okrętu flagowego admirała Beathyego „Queen Elisabet": Przybyli oni na pokładzie lekkiego krążownika wraz z delegatami w miejsce, wskazane im telegrafem iskrowym, poczem zostali odprowadzeni na tymże okręcie do Firth of Fort. Tu oczekiwał ich kontrtorpedowiec, który zawiózł ich do miejsca, w którem stał okręt „Queen Elisabet". Na pokładzie przyjął Meuerera komendant okrętu i odprowadził go do kabiny Beathyego. Konferencye toczyły się także w sobotę i zostały dziś ukończone. Delegaci ze sfer obywatelskich oczekiwali tymczasem na pokładzie krążownika „Koenigsberg" na wynik konferencyi.

Kilonia, 19 listopada. (B. K.) Wkrótce po odjeździe okrętów liniowych i krążowników wyjechała przedostatnia flotyla lekkich pederodnych. Okręty liniowe i krążowniki mają we wtorek przedpołudniem przybyć do Firth of Fort. Będą tam one poddane kontroli, a następnie otrzymają załogi, które je odprowadzą do miejsca przeznaczenia.

Stosunki w krajach bałtyckich.

Berlin, 19 listopada. (B. K.) Upełnomocniony generał niemiecki w krajach bałtyckich, Winng telegrafuje do urzędu spraw wewnętrznych, że jest nieuzasadnione zaniepokojenie, panujące w Niemczech, z powodu stosunków, jakie się wytworzyły w krajach bałtyckich. W Kurlandyi i Inflantach panuje spokój. Rady żołnierskie popierają dążenia komend do utrzymania porządku. **Tylko w Estonii obwołano republikę.** Przyszło tam do gwałtów i rabunków.

Ratyfikowanie traktatu ukraińsko rosyjskiego.

Kijów, 19 listopada. (B. K.) Ukraińska Agencya telegraficzna donosi **o ratyfikowaniu ukraińsko-rosyjskiego traktatu gospodarczego w Jassach.**

Ważne narady w Jassach.

Kijów, 19 listopada. (B. K.) Jak donoszą dzienniki, dzisiaj rozpoczną się **w Jassach wielkie polityczne narady, dotyczące wyjaśnienia dalszego losu Rosyi i stosunku koalicyi do poszczególnych państw rosyjskich.** Z Kijowa udali się tam wybitni zastępcy prawicy, umiarkowani, jako też kilku demokratycznych, a także przybyli tam zastępcy rządu w Ufie. Także ukraińsko-narodowe partye wysłały tam swoich zastępców.

Konferencya pokojowa rozpocznie się 10 grudnia.

Wiedeń, 19 listopada (Telef.) »Abend« donosi z Zurychu: Szwajcarskie biuro telegraficzne donosi z Paryża:

Obecnie jest już pewnem, że **Wilson przybędzie w towarzystwie sekretarza stanu Lansinga na konferencyę pokojową do Europy. Konferencya ta rozpocząć się ma nieodwołalnie w dniu 10 grudnia.**

Amsterdam, 19 listopada (B. K.) Wedle telegramów z Londynu, udział Wilsona w konferencyi pokojowej przyczyniłby się wiele do usunięcia trudności w kwestyi bałkańskiej i polskiej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie [illegible] redakcyi)

†

Marya z Olszewskich Dorosiewiczowa

wdowa po inżynierze kolei państwowej

przeżywszy lat 51, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 17 listopada 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 20-go b. m. o godzinie 3 po południu.

Na ten smutny obrzęd stroskana matka, bracia i bratowa zapraszają Krewnych, i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we czwartek dnia 21 b. m. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Floryana.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

ZOSIA

najukochańsza córka

Stanisława i Kazimiery Lisów

przeżywszy lat 20, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 17-go listopada 1918 roku w Krakowie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE przy zwłokach odprawionem zostanie we środę dnia 20 b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacya wprost do grobu.

Na te smutne obrzędy stroskani rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zawiadomienie.

Podpisany Komitet Założycieli przystąpił do założenia Towarzystwa akcyjnego pod firmą:

Polskie Towarzystwo Handlowe

T. A. w Krakowie.

Celem Polskiego Towarzystwa Handlowego jest prowadzenie handlu en gros w Polsce z szczególnem uwzględnieniem potrzeb gospodarki powojennej, oraz wykonywanie wszelkich z tem połączonych interesów i czynności handlowych. Polskie Towarzystwo Handlowe obejmie także dział towarowy Wojennej Centrali Handlowej w Krakowie i rozpocznie bez zwłoki swą działalność.

Kapitał Polskiego Towarzystwa Handlowego ustalonym został na kwotę

K 10,000.000

podzieloną na 50.000 sztuk pełno i gotówką wpłaconych akcyi po K 200. Kapitał ten może być autonomicznie podwyższony do kwoty K 20,000.000.

Z przychodzących obecnie do emisyi K 10,000.000 kwota K 6,000.000 pokrytą już jest zgłoszeniami Wydziału krajowego, Banku krajowego, Banku przemysłowego, Wojennej Centrali handlowej, Spółki zbytu bydła i trzody Pecus we Lwowie, oraz zgłoszeniami grona wybitnych obywateli kraju. Kwota zaś K 4,000.000 będzie pokrytą w drodze publicznej subskrypcyi.

Akcye uczestniczyć będą w zyskach Towarzystwa od 1 stycznia 1919 r. Akcye będą wydane członkom po formalnem ukonstytuowaniu się Towarzystwa.

Na subskrypcyę przyjmują obecnie zgłoszenia i pełne wpłaty po K 200 na akcyę, następujące instytucye:

W Krakowie:

Bank krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem,
Bank przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem,
Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu,
Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny,
Galicyjski akcyjny Ziemski Bank kredytowy i
Wojenna Centrala handlowa.

We Lwowie:

Bank krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem,
Bank przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.
Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny,
Bank ludowy dla rolnictwa i handlu,
Galicyjski akcyjny Ziemski Bank kredytowy i
Wojenna Centrala handlowa.

W Warszawie:

Bank Towarzystw współdzielczych,
Bank handlowy.

W Poznaniu:

Bank Związku Spółek zarobkowych,
Bank handlowy.

W Lublinie i Dąbrowie Górniczej:

Wspólna Reprezentacya Banku krajowego i Banku Przemysłowego.

W Cieszynie:

Towarzystwo oszczędności i pożyczek.

Lista zgłoszeń będzie zamknięta z dniem 15 grudnia 1918 r.

Komitet założycieli:

Bank Krajowy Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

Bank Przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Wojenna Centrala Handlowa
Sp. z ogr. por. w Krakowie.

W Krakowie, 6 listopada 1918.

12881 2 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. [illegible]
Zarządca drukarni L. K. Górski.